

Słaba postawa drużyny, słaba widoczność oraz wątpliwe decyzje sędziego - tyle kibice zapamiętają z meczu Romy z Chievo. Trener Zeman odmówił komentowania meczu, więc z dziennikarzami rozmawiali Franco Baldini oraz Balzaretti i Bradley. Oto ich wypowiedzi.

BALZARETTI dla Mediaset

-

Gol Chievo padł ze spalonego?

B: Gdyby nie ten błąd, nie przegralibyśmy meczu. Powinniśmy jednak wcześniej zamknąć wynik. Nasz występ można ocenić pozytywnie, ponieważ to my prowadziliśmy ten mecz. Jesteśmy bardzo rozgoryczeni. Gdybyśmy wygrali, byłibyśmy blisko walki o Ligę Mistrzów.

Sędzia był przeciw wam?

B: Nie chcę mówić o arbitrze. Może zrobi to klub.

BALDINI dla Roma Channel

Dużo mówi się o sędziowaniu i wpływie środowiska...

FB: Nie da się pracować ani nad sędziami, ani nad środowiskiem. Są drużyny, które nie muszą myśleć o dobrej jakości grze, bo w ostatecznym rozrachunku mogą liczyć na większą przychylność niż my. Mecz nie zachwyił - może piłkarze poczuli zmęczenie po serii kilku spotkań zbliżonych w czasie. Spotkanie powinno było skończyć się remisem. O wyniku przesądził jeden epizod bardzo kontrowersyjny. Trener wolał go nie komentować.

BALDINI na konferencji prasowej

FB: Zeman? Widział dziś serię epizodów, które nie były jasne. Nie chce zaczynać

polemiki, a były dziś epizody, które mogły do niej prowadzić. Co ja myślę? Kierownik nie może dyskutować o epizodach. Decyzje sędziów czasem są dobre, a czasem niezbyt. My musimy skupić się na naszych działaniach. Dziś nie zagramy tak dobrze jak ostatnio. Z mojego punktu widzenia mniej błyszczyliśmy. To nie pozwoliło nam wygrać, ale przynajmniej remis byłby sprawiedliwy.

Chievo zagrało dobrze...

FB: Zagrami mecz w sposób, w jaki należy się mierzyć z lepszym technicznie rywalem. Boisko nie było w stanie, który pozwalałby na dobry rozwój gry, utrudniało dokładne prowadzenie piłki.

BALDINI dla Sky

Brakowało wam czegoś na ostatnich 20 metrach?

FB: Tak, choć nagrania wideo wszystkiego nie pokazują. Roma mniej dziś błyszczała. W pierwszej połowie była bardziej obecna, w drugiej obie drużyny się rozciągnęły i mecz- szczerze mówiąc – powinien się skończyć remisem. Niestety na koniec straciliśmy bramkę. To jednak nie była taka Roma, jak zawsze, i należy to podkreślić. Zaważyły na naszej postawie chyba dwa zbliżone w czasie mecze. W sobotę z Fiorentiną i we wtorek z Atalantą. Myślę, że to była taka zadyszka psychofizyczna, ponieważ staraliśmy się prowadzić grę w naszym stylu, choć na pewno nie pomagało nam boisko. Dziś trawa była bardzo wysoka, a to przeszkadza tym, którzy starają się dużo grać piłką. Oni grali dłuższymi dograniami do Tehreau i to też na pewno nie było bez znaczenia.

Woli Pan porozmawiać o sędziach czy De Rossim?

FB: A może jakiś inny temat?

De Rossi na ławce - to zawsze robi wrażenie. Wydaje się Panu, że coś tu się dzieje?

FB: Każdy piłkarz chce grać i na pewno nie jest mu przyjemnie, jeśli nie jest na boisku. Ale w ostatnich 3-4 spotkaniach decyzje Zemana zawsze były w pełni trafione i przyniosły dobre wyniki. Nie wydaje mi się, żeby było o co dziś robić aferę.

Ale jaki jest humor piłkarza?

FB: To oczywiste, że nie może być zadowolony, że nie gra. Nikt by nie był.

Piłkarz, który wprowadził Włochy do finału ME. Chcą go Manchester City i Real. Zostaje w Romie z księżącym kontraktem, a nie jest uznawany za istotnego gracza. Siedzi na ławce w kolejnych meczach, a na boisko wchodzi za niego Tachtsidis, Bradley i Florenzi... Czy w oczach Zemana jest słabszy od tych graczy?

FB: Absolutnie nie. Jest dla nas ważny, czego dowodzi wysiłek włożony w jego zatrzymanie. Zadaniem zarządu jest oddanie do dyspozycji trenera jak najmocniejszej kadry. To dotyczy także De Rossiego. Ale potem trzeba podjąć pewne decyzje techniczne i taktyczne. Trener robi to w zależności od meczu. Nie można mówić o serii spotkań na ławce. Siedział może przez dwa pod rząd. Drużyna zareagowała bardzo dobrze i trener miał prawo myśleć, że zespół funkcjonuje dobrze i nie ma potrzeby wielkich zmian.

Ale po takim wysiłku włożonym w zatrzymanie De Rossiego, czy nie powinien być on zawsze i mimo wszystko częścią projektu, a nie tylko czynnikiem uzależnionym od innych w zależności od tego, jak potoczy się mecz?

FB: To żadna nowość. Jest wiele drużyny, które mają szeroką kadrę. To właśnie robi różnicę i pozwala być uznawanym za mocny zespół. Kiedy piłkarze, którzy graliby w każdej drużynie na świecie, czasem siadają na ławce, to coś znaczy...

Mnie podoba się Roma i Zeman oraz drużyny, które starają się grać w piłkę, ale De Rossi jest uznawany za jednego z najlepszych pomocników na świecie. Zagrał wspaniale na ME. A tymczasem nie jest tu uznawany za lidera drużyny... Czy to nie jest trochę problem włoskiej piłki?

FB: Ograniczę się do kwestii Romy, ponieważ tym się zajmuję. Niezależnie od wszystkiego mamy za zadanie zbudowanie jak najmocniejszej kadry w ramach budżetu, jaki posiadamy, a jest on ograniczony i ustalony. W ramach tego budżetu mogliśmy sobie pozwolić na zatrzymanie takiego mistrza, jakim jest De Rossi, którego uznajemy za bezdyskusyjnego mistrza. Tak go widzimy. Jeśli trener stawia na tego lub innego gracza w składzie, albo decyduje się na rotację w składzie, to ma do tego pełne prawo i nie będę tego poddawał pod dyskusję.

Co pan sądzi o tym epizodzie?

[pokazują powtórkę gola Pellissiera oraz podejrzany zagranie na Balzarettim – od red.]

FB: Jeśli wy, po dziesiątkach powtórek, nie doszłście do jednego wniosku, to co dopiero ja – z trybuny nie widziałem absolutnie nic... Zeman nie chciał o tym mówić, żeby nie zaczynać polemiki. Myślę, że była cała seria epizodów, poza golem i możliwym rzutem karnym... Zeman nie chciał na ten temat dyskutować. Nastrój drużyny jest teraz nienajlepszy z powodu różnych decyzji, które ich zdaniem nie

były poprawne.

BRADLEY dla Roma Channel

W telewizji widać było niewiele. Na boisku widoczność była lepsza?

B: Nie. Także na boisku było trudno. Ale taka jest piłka. Powinniśmy byli strzelić gola i zamknąć mecz. Niestety nie udało się. Oni czekali na okazję. Ale musimy patrzeć przed siebie. Teraz czekam na mecz z Milanem.

Balzaretti mówi, że sędziowanie nie było na najwyższym poziomie...

B: Tak. Były sytuacje, w których może... Nie wiem, jak to powiedzieć... Pewne sytuacje ułożyły się przeciw nam. Taka jest piłka. Musisz zaakceptować pewne rzeczy i wygrywać mimo wszystko.

Dziś Roma nie błyszczała tak, jak zawsze. Czy to bardziej wasza wina czy efekt dobrej gry Chievo?

B: To był trudny mecz. Oni byli bardzo zamknięci. Mieliśmy kilka okazji, ale nie udało nam się strzelić gola. Na koniec oni wykorzystali sytuację, w której może był spalony. Przykro nam. Chcieliśmy wygrać za wszelką cenę. Ale teraz trzeba wrócić do formy na Milan.

BALZARETTI dla Roma Channel

Waszym zdaniem był spalony?

B: Myśleliśmy, że jest spalony. Ale to już sprawa klubu i mam nadzieję, że będzie interweniował. Dziś sędzia gwizdał tylko w jedną stronę. Wszystkim nam bardzo przykro. Chcieliśmy wygrać. Jestem bardzo, bardzo wkurzony, ponieważ trzeba było wygrać. Jeśli chodzi o grę, to dziś nie błyszczeliśmy, ale to my kontrolowaliśmy ten mecz. Poza dwoma sytuacjami, graliśmy ciągle tylko my. No i jeszcze problem z pogodą...

Faul na Tobie w polu karnym?

B: Tak. Ale karnego możesz gwizdnąć, albo nie... Przy sytuacji bramkowej... Jeśli jest spalony, to jest spalony... Nie miałem wrażenia, żeby Chievo mogło strzelić nam

bramkę.

Pelissier strzelił ze spalonego?

B: Nie widziałem. Słyszałem, że był spalony. Ja byłem po przeciwnej stronie. Wszyscy mi mówili, że był spalony.

BALDINI dla Mediaset

Dlaczego nie wypowiada się Zeman?

FB: Powiedział, że woli tego nie robić. Nie podobały mu się pewne rzeczy, a nie chciał wywoływać polemiki.

Gol Chievo padł po wątpliwym spalonym. Rozzłościło was to?

FB: Ależ nie tylko... Roma starała się prowadzić mecz. Może najsprawiedliwszym wynikiem byłby remis. Dziś nie udało nam się zagrać tak, jak chcieliśmy. Ale jesteśmy pewni, że możemy wywalczyć miejsce w czołówce.

Co Pan powie o tych sytuacjach?

[pokazują Baldiniemu kilka epizodów na korzyść Romy – od red.]

FB: Powiedziałbym, że zdanie sędziego jest ważniejsze od mojego.

Czy mogliście zrobić coś więcej?

FB: Tak, na pewno. Występ był niezły w pierwszej połowie, ale nie w drugiej. Zabrakło nam odpowiedniej formy psycho-fizycznej, a boisko nam nie pomagało. To był trudny teren dla drużyny, która chciała grać piłką.

Autor: kaisa